

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Święta szczególnie nam bliskie, zwiastujące prawdziwą pokój ludzkości do trwałej woli.

Małd kochający tego prawdziwego pokoju wszystkim członkom "Solidarności", wszystkim tej przyjaźni, wszystkim ludziom dobrej woli w Polsce i na świecie. Wiemy jednak, że takiego pokoju nie ma w naszym kraju i że zapewne nieprędko nadejdzie. Życzymy więc odwagi, siły i wytrwania /która to nas w naszej historii pokazały sobie te właśnie życzenia/ w podążaniu trudną, arcyważną drogą ideałów "Solidarności", w podążaniu bezustannie dążąc do przemiany naszej sytuacji w samorządną Rzeczpospolitą.

To jest możliwe, jeśli będziemy w pełni świadomi. Życzymy zatem wszystkim ludziom dobrej woli /jedności na miarę tej, która odżywała Polaków w czasie pamiętnych pielgrzymek Głowa Świętego Jana Pawła II do naszego kraju, na miarę tej jedności, która przetrwała nam w lipcu i sierpniu 1980 oraz w okresie powstania i rozwoju naszego Związku.

Wielu z nas nie zaskądziło do wigilijnej wieczerzy w kręgu swoich najbliższych. Życzenia odwagi i wytrwania kierujemy dziś szczególnie do nich. Pamiętajcie o nich, o uwiesionych i cierpiących. Pamiętajcie o ich rodzinach, niech nie czują się opuszczeni i samotni.

Pokój ludziom dobrej woli.
 Tymczasowy Zarząd Regionu
 Regionalna Komisja Koordynacyjna
 Redakcja "Informatora"

Solidarność 79
INFORMATOR
REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI
 Lublin 16 XII 1983r.

Dwa lata w podziemiu

FRAGMENTY WYWIADU ZE ZBIGNIEWEM BUJAKIEM /ZA "TM" 69/

- Mijają dwa lata działania "Solidarności" w podziemiu. Czy widzisz jakieś trwałe osiągnięcia tego okresu?
- Można mówić o osiągnięciach w dwóch płaszczyznach - politycznej i organizacyjnej. Po wprowadzeniu stanu wojennego toczyła się gra o to, czy "Solidarność" sdoła zachować ciągłość, obronić siebie jako organizację, czy też zostanie zdławiona. Uważam, że ta walka została przez nas wygrana. W tej chwili Związek właściwie na każdym poziomie - krajowym, regionalnym, zakładowym - utrzymuje swoją działalność. Co więcej, jego struktury pomimo uderzeń bezpieki są odnawialne. /.../ nawet po sprawie takiej jak Hardka i rozbiću struktury regionalnej dochodzi w krótkim czasie do jej odbudowania. /.../
- Mówisz, że "Solidarność" liczy milion ludzi. Skąd taka liczba?
- Jest to oczywiście wielkość szacunkowa. Liczę tych, którzy płacą składki i dostają zasiłki oraz są odbiorcami prasy związkowej. Z naszych informacji wynika, że w większości ośrodków składki płaci przeciętnie ok. 10%. W zasadzie we wszystkich zakładach dużych i średnich istnieją różne formy działalności. Ale 70% członków "Solidarności" pracuje w małych instytucjach, a tam bywa różnie: albo są świetnie zorganizowane i ściągają składki od 50-70% zakłogi, albo nie dzieje się w nich nic. Prasa czyta dużo więcej ludzi niż płaci składki, dużo więcej też angażuje się w działalność związku sporadycznie. Jeśli to wszystko zliczyć, to milion jest oceną raczej ostrożną.
- Co rozumiesz przez osiągnięcia Związku na płaszczyźnie politycznej?
- Przede wszystkim to, że w całym naszym społeczeństwie powszechna jest świadomość celów "Solidarności", zarówno doraźnych, jak i długofalowych. Dla wszystkich jest przecież jasne, że w chwili obecnej naszym podstawowym celem jest uwolnienie więźniów politycznych i wywalczenie pluralizmu związkowego oraz prawa do niezależności innych związków i stowarzyszeń. Ważnym zadaniem na dziś jest walka ze spadkiem stopy życiowej oraz przygotowanie się do bojkotu wyborów. Fakt, że ludzie znają te cele, że się z nimi zgadzają, oznacza, że identyfikują się ze Związkiem - i właśnie w tym jest jego siła. Te doraźne cele i zadania to wstęp do osiągnięcia celów długofalowych, zasadniczych. Wywalczenie wolności dla więźniów politycznych jest etapem w walce o pełną praworządność. Bojkot wyborów i budowanie niezależnych struktur to kroki na drodze do suwerenności społeczeństwa i państwa. Wszystko to są cele, które nie dzielą, a łączą i pozwalają nam przy bardzo silnej decentralizacji uzyskać jednolitość działania. Ten nasz program jest zwycięstwem politycznym, ponieważ tworzy wizję przyszłej Polski, daje perspektywę polityczną, której nie jest w stanie dostarczyć władza. /.../ Kolejnym ważnym osiągnięciem jest określenie czym jest tożsamość organizacji i przestrzeganie zasady obrony tożsamości. Ani ruch związkowy, ani stowarzyszenia nie dopuszczają najmniejszych ustępstw w tym, co decyduje o ich niezależności. Gotowe są negocjować z władzami inne problemy, ale zdają sobie sprawę, że oddanie bodaj odrobiny swojej tożsamości automatycznie prowadzi do wbudowania ich w totalitarny system sprawowania władzy. /.../
- /.../ To są rzeczywiste osiągnięcia. Ludzie jednak oczekują konkretnych i skutecznych działań i te dopiero skłonni są uważać za sukces.
- Skuteczność działania Związku będzie naprawdę widoczna dopiero po walce z podwyżkami i wyborach. Sposób w jaki prowadzimy walkę wynika z faktu, że mamy do czynienia z władzą totalitarną. Dlatego nasze środki nacisku sprowadzają się przede wszystkim z jednej strony do bezpośredniego oporu czyli głównie manifestacji, z drugiej - do bojkotu i organizowania się w nurcie nieoficjalnym. Jestem pewien, że gdyby nie manifestacje, wiele dotychczasowych decyzji władz i cała nasza sytuacja wyglądałyby znacznie gorzej. Trudno wykażać, udowodnić skuteczność manifestacji, ale nie ulega wątpliwości, że są one konieczne. Władze już w tej chwili muszą wiedzieć, że podwyżkom i wyborom będzie towarzyszyła jakaś forma manifestacji. Wiadomo, że manifestacje są podstawowym orężem walki społeczeństwa w systemach totalitarnych, widzimy to w tej chwili w Chile. /.../
- Czy nie jest jednak tak, że władze ustępują nie przed naciskiem "Solidarności", lecz wobec groźby społecznego wybuchu?

- Regim w swojej dotychczasowej praktyce dość dobrze radził sobie z tłumieniem żywiołowych strajków. Nasza siła polega na tym, że potencjalny wybuch może być skutecznie przybrany zorganizowane formy. Może wówczas dojść do tego, że reprezentacja społeczeństwa będzie kładła obowiązek realizacji rozwiązań z dziedziny funkcjonowania państwa.
- Skoro było już o sukcesach, to jakie są Twoje zdaniem największe błędy "Solidarności" w ciągu ostatnich 2 lat?
- Pierwszym błędem było to, że zaraz po 13 III 81 zabrakło w strategii Związku wezwania do strajka generalnego. Uważam, że wówczas wyznaczenie przez Stocznię Gdańską daty strajku na wiosnę - co nie musi być oznaczane do niego dojście - byłoby bardzo dużym i realnym zagrożeniem dla władz. Taka groźba mogłaby dać up. możliwość prowadzenia różnych negocjacji przez Icha, być bardziej, że wiele wskazywało na to, że wtedy władze były skore rozmawiać. Drugim naszym błędem było zbyt słabe nasze wystąpienie przed delegacją. Kiedyś do tego stało się jasne, że "Solidarność" zostanie rozwiązana, konieczne były akcje przetrwania społeczeństwa, do których doszło 31 VIII. Zabrakło wezwania do następnych działań i do ewentualnego strajka przed delegacją. Mówię o tym jako o błędzie, gdyż wtedy bardzo masowa akcja stwarzała, moim zdaniem, szansę uratowania Związku. /.../
- Wielu ludzi zadaje sobie pytanie, czy jest teraz "Solidarność".
- Jesteśmy po pierwsze - związkiem działającym w podziemiu; po drugie - związkiem funkcjonującym w sytuacji upadku gospodarczego; po trzecim - związkiem istniejącym w państwie niepraworządnym; po czwarte - związkiem w kraju o ograniczonej suwerenności. /.../ Wprowadzenie stanu wojennego udowodniło ostatecznie, że niezależny związek zawodowy nie może funkcjonować w państwie niedemokratycznym. Aby odzyskać niezależny ruch związkowy musimy przede wszystkim wywalczyć demokratyczne zasady funkcjonowania państwa. /.../
- Wszystko to walczy o upolitycznienie "Solidarności". Czy wobec tego nie jest to czas na tworzenie partii politycznych?
- Istnieją i działają w obecnych warunkach w podziemiu, związek jest o wiele bardziej utracony i formą organizacji całego narodu, niż to było przed stanem wojennym. Teraz jest czas jednolitego działania, jednolitych celów. To nie przypadek, że nie powstała żadna licząca się partia polityczna, najwyższe deklaracje programowe. Można sobie wyobrazić, że w przyszłości różne kierunki polityczne będą się opierały w różnych partiach. To będzie czas podziałów, bo przecież w związku są rozmaite nurty. /.../
- /.../ czy mógłbyś powiedzieć coś więcej o programie walki z podwyżkami cen?
- Najważniejsza jest, żeby do nich nie dopuścić. Rekompensaty - niezależnie od tego w jakiej wysokości zostaną przyznane - nigdy nie będą pełne i nie zatrzymają ciągłego spadku stopy życiowej. Sprawa poziomu życia, w ogóle całej sytuacji gospodarczej, jest obecnie dla nas najważniejsza. To jest w tej chwili polska racja stanu. Jestem głęboko przekonany, że w związku z podwyżkami dojdzie do dużych akcji protestacyjnych, i to akcje strajkowych. Wszystko wskazuje na to, że ta ludność stawiają próg, że będą się bronić. Pokazało to już przywrócenie kartek na masło. Ferment był bardzo duży, przypuszczam, że będzie o wiele większy, jeżeli będą próbowali wprowadzić podwyżki. Trudno powiedzieć, jak daleko będzie determinacja i wola walki, ale nawet najbardziej radykalne wystąpienia będą miały poparcie Związku. Sprawa poziomu życia jest tak ważna, że TKK każdą skalę protestu będzie uważać za uzasadnioną. /.../

Próbnny balon

Zadzwoń do mnie mój przyjaciel, znany felietonista, autor niezliczonej zresztą ilości celnych powieści i dowcipów i poinformował mnie ze śmiertelną powagą: "Nie wiem co na to powiesz, ale dostałem ofertę podjęcia pracy w KUPRze". "W czym?" "W KUPRze." Nie śmiałem o takiej instytucji, ale odkąd nasze władze wojskowe wzięły sobie za symbol wroną - odpowiednik hitlerowskiej "gapy", żadna mnie już nazwa zdziwić nie może. Byłem jednak ciekaw co to. Mój przyjaciel wyjaśnił: "Nie wiesz? Komitet Ubolewań i Przepraszin Rządu. Doszli do wniosku, że lepiej będzie opracowywać teksty wyrazów ubolewania i przepraszin społeczeństwa na zapas. Wstawi się tylko odpowiednio nazwisko wiceministra do zdjecia, albo ministra, i od razu gotowe. A tematów nie zabraknie; wszystko da się w końcu z góry przewidzieć."

Ten iście warszawski komentarz do przywrócenia reglamentacji nieco uzupełniłem. Własny wróni ośrodek badania opinii publicznej poinformował niedawno władze, że planowana podwyżka cen spotka się z powszechnym sprzeciwem społeczeństwa. I władza zaczęła się wahać. Pomysł sztucznego, administracyjnego ograniczenia spożycia masła o co najmniej 1/3 - bo to jest ważne, nie samo przywrócenie reglamentacji - miał prawdopodobnie za sobą kalkulację dość prostą, która naśladować chciała starą, jaroszewickowską operację z cukrem: przy utrzymaniu starych cen dla sprzedawcy kartkowej zamierzano wprowadzić podwyższone ceny dla sprzedawcy pozakartkowej. Innego wyjaśnienia nie widzę, masło nie mogło nagle zniknąć. Regularnie kupujemy przecież masło datowane przed trzema, nawet pięcioma miesiącami. Być może nasi bonzowie sprzedali gdzieś odpowiednią część naszej przyszłej produkcji - ok. 9 do 10 tys. ton miesięcznie. Jeśli tak, to jedno pewnie: nie sprzedali tego na Zachód, bo Zachód ma sam nadwyżki żywnościowe, a nasze masło nie spełnia warunków wymaganej jakości. Urban wspominał, zauważyliśmy mianowicie, że my, czyli społeczeństwo, będziemy też musieli ponosić koszty wyścigu zbrojeń, a sytuacja żywnościowa - o czym wiemy skądinąd - w ZSRR jest fatalna.

Oczywiście obniżenie spożycia masła o 1/3 po dwóch latach niczym nie ograniczonej dyktatury oznacza przyznanie się do klęski, jest otwartą kompromitacją. Ale pytanie czy oni to wiedzą?

Ja myślę, że szejzełiśmy po prostu próbnny balon w snyderowskim stylu: Spróbujmy, zobaczymy co wyjdzie. I ma się zda? No i - z przepraszinami wprowadzić - udało się. Po ruchawce w zakładach, po protestach nawet organizacji partyjnych i komitetów zakładowych /oni też jednak, jakby nie było/, z przedsmaikiem tego co będzie - jakże przeszło.

Ze spożyciem na głowę pół kilo masła miesięcznie /6 kilo rocznie/ przy perspektywie obniżenia przydziału mięsa sblizamy się do stryfy chronicznego niedożywienia i stopniowego wymierania starszych ludzi. Nie ma co ukrywać - z głodu. Teraz proponują nam wyjęcie z kieszeni nowych podwyżkami cen, lekko licząc, półtora do dwóch tysięcy złotych od głowy. Jeżeli społeczeństwo nie zgodzi się, będzie to zdaniem władzy znak, że opozycja została całkowicie rozbita /własne słowa Barcikowskiego do lektorów KC/.

Pomną kwesję co ma tu piernik do wiatraka. To już rzecz nie do dowcipów. Idiotyzm całej tej sytuacji polega na tym, że decyzje należą do ludzi nie mogących zrozumieć paru najprostszycch prawd z zakresu wiedzy o autentycznej gospodarce. Nie można im wytłumaczyć, że:

1. Popyt na żywność podstawową jest nieelastyczny cenowo, tzn., że ludzie muszą zjeść ile muszą i nie będą jedli mniej przy podniesionych cenach. Co najwyżej częściej, nie mając pieniędzy, wywarze.
2. Teoria globalnej równowagi popytu z podażą jest fikcją, nigdy nie została udowodniona. Udowodnić tylko można pewne procesy samoczynnego zdatania popytu i podażą do równowagi, a i to nie zawsze one zachodzą, bo globalna nadwyżka popytu nad podażą, czyli łącznych dochodów ludności nad sumą cen oferowanych artykułów, zawsze w Polsce po II wojnie światowej występowała i zawsze było więcej pieniędzy u ludzi niż towarów na półkach. A nie wywoływało to wcale automatycznej corocznej podwyżki cen czarnorynkowych o 30-40%, jakby wypadało zbilansować. Po prostu w kraju biednym nadwyżka popytu gromadzi się głównie w rękach najwyższej uposażonych i ich swoją nadwyżką windują w górę ceny czarnorynkowe tych artykułów, które głównie oni kupują /u nas samochody, luksusowe ciuchy itd./.

3. Podnoszenie cen artykułów podstawowych nie prowadzi wcale do likwidacji nadwyżki popytu. Na krótką metę wywołuje pieniądze tylko z kieszeni najuboższych. I tym razem zresztą uderzenie pójdsie w najbardziejniejszych. Nadwyżka w rękach najbardziejniejszych pozostanie prawie niezmieniona. Na dłuższą metę ci spośród najbardziejniejszych, którzy pracują, wymuszają częściowe przyrównanie wyrównanie swych strat naciskiem na płace, czyli wszystko musi wrócić do pierwotnego stanu. Tak jak wróciło po roku 1982, po słynnych podwyżkach pana Krasieńskiego.

4. Setki tysięcy ludzi, którzy nie pracują, a praktycznie sami sobie wyszczepiają poziom uposażeń, czyli ludzie aparatu władzy, przychodzą obecnie co roku na rynek z 600-700 miliardami złotych niczym nie zrównoważonych i nie do zrównoważenia żadnymi towarami. Takiego obciążenia darczojedami żadna gospodarka nie może wytrzymać.

Produkuja oni inflację nie do opanowania.

Jeżeli chcecie Państwo, wyślijcie kartki i listy z tą argumentacją do gen. Jaruzelskiego, do Rakowskiego /Rakowski kocha dostawać listy/, do Barcikowskiego. Może od was to do nich dotrze. Proponuję oczywiście grzecznie: "Być może nikt nie powieździął Szanownemu Panu, że..." i tak dalej.

STEFAN BRATKOWSKI

/z "Gazety Dźwiękowej nr 2/

Przed "wyborami"

Wybory do Sejmu zostały odwołane. Władze przestraszyły się zapowiadanej przez "Solidarność" bojkotu wyborów takich jak dotychczas, a nie mogą zezwolić na prawdziwie demokratyczne wybory, gdyż oznaczałyby one koniec ich panowania. Zapowiedziano jedynie wybory do rad narodowych. Zapewne ma to być próba tego, czy społeczeństwo da się jak dawniej pokornie zapędzić do głosowania. Dla zamydlenia ludziom oczu uchwalono nową ustawę o radach narodowych i ogłoszono założenia do projektu nowej ordynacji wyborczej.

Jeżeli nawet rzeczywiście nadano radom większe uprawnienia, to nadano je radom, a nie społeczeństwu. Społeczeństwo nadal nie ma wpływu na działalność rad ani na ich wybór. Nowa ordynacja wyborcza nie będzie się bowiem wiele różnić od poprzedniej.

Wszyscy wiemy, że kandydaci na radnych są typowani przez PZPR. Ale czy uświadomiamy sobie np., jak skandaliczny jest podział miejsc na liście wyborczej na mandatowe i niemandatowe? W ten sposób zanikną odwołania wyborów PZPR skazuje część kandydatów na przegrana, zalecając głosować bez skreśleń. Taki kandydat ma szansę wejścia do rady narodowej np. w przypadku śmierci radnego, ale jak może on reprezentować swoich wyborców, jeżeli otrzymał od nich zaledwie - powiedzmy - 1% głosów?

Inną żałącą nieprawidłowością jest łamanie zasady tajemnicy głosowania. Czy można mieć jakiegokolwiek wątpliwości jak głosował obywatel, który wrzucił kartkę do urny bez wchodzenia za kotarę? A ci, którzy by chcieli wejść, mogą mieć uzasadnione obawy, że ich postępek zostanie odnotowany. Jest to więc zarazem szantaż i zaszczeranie wyborców w samym lokalu wyborczym.

"Wybory", które się nam proponuje, nie będą żadnymi wyborami. Będzie to jedynie głosowanie za rządami totalitarnymi, za bezprawnym więzieniem ludzi, za dalszym upadkiem gospodarczym a przeciw demokracji, przeciw własnej wolności politycznej.

Tak głosować nam nie wolno. Musimy odmówić udziału w takich "wyborach". A decyzję co do konkretnej formy ich bojkotu podejmą zapewne wkrótce władze Związku.

Z REGIONU

*** KOMUNIKAT

Regionalna Komisja-Koordinacyjna i Tymczasowy Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" Regionu Środkowo-Wschodniego informują, że na swych ostatnich posiedzeniach zapoznali się z materiałami stanowiącymi podstawę do opracowania sprawozdania i oceny działalności Związku w Regionie. Materiały te obejmują również sprawozdania z działalności finansowej.

Informujemy, że w najbliższym czasie odbędzie się wspólne posiedzenie TZR i RKK, które przygotują łączne sprawozdanie z działalności Związku. Zostanie ono przedstawione w jednym z kolejnych numerów "Informatora".

Lublin, grudzień 1983
TZR i RKK NSZZ "Solidarność"
Regionu Środkowo-Wschodniego

+++ 13 GRUDNIA, w drugą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego, w wielu kościołach odbyły się Msze św. w intencji Ojczyzny. W Lublinie takie Msze zostały odprawione m.in. w kościele Powisytkowskim o godz. 18 i w katedrze o godz. 19. Milicja urządziła demonstrację siły w okolicach tych dwóch kościołów. Po mieście krążyły liczne radiowozy, suki, buci i armatka wodna. Legitymowano i spisywano ludzi sapalających świeczki lub tylko szatrujących się koło pomnika Konstytucji 3-go Maja. Miały miejsce zatrzymania.

+++ SWIDNIK. 4 i 8 XII o godz. 20 nadano kolejne pięciominutowe audycje Radia Solidarność Swidnik. Mówiono w niej o skazanych i aresztowanych za działalność związkową, przypomniano pamiętne dni grudnia 1981, które rozpoczęły obecny etap naszej działalności, informowano o bieżących działaniach "Solidarności" w Swidniku. Grudzień 1970 przypomniła "Ballada o Janku Wiśniewskim"

+++ PSC stale jest nekana przez wisyty SB. Od wakacji utrzymuje się stan, w którym co kilka dni robotnicy otrzymywani są do warsztatów pracy /po kilka, czasem kilkanaście osób/ i jadą na przesłuchania. Ostentacyjnie aresztowano pracownika kuźni.

+++ OSTATNIO DOTARZY DO NAS: "Rostocze" nr 5 /Tomaszów 28 XII/, "Solidarność Ziemi Puławskiej" z 17 X, "Biul. Inf. KZ Azoty Puławy" nr 8 z 3 XI, "Wiad Solidarna" /pismo NSZZ/RI Reg. Śr.-Wsch./ nr 7 z IX 83 i "Solidarność Nauczycielska" nr 17 z X 1983.

DZIELKIEWY ZA WPLATY /w tys. zł/: Grom-2. TZR KNITWJE: Urban-Limba-5, Wróbel-1 oraz MP-1000.

Nr 79 DRUK: Drukarnia Polowa im. Danuty Wałęsowej